

[https://doi.org/10.59444/2024SERredGor\\_Seu\\_PAr10](https://doi.org/10.59444/2024SERredGor_Seu_PAr10)

**Patrycja Sawicka**

Uniwersytet Zielonogórski  
(studentka)

## GETTO MACIERZYŃSTWA. JĘZYKOWY OBRAZ CHOROBY W KSIĄŻCE AGNIESZKI SZPILI *ŁEBKI OD SZPILKI*\*



Głównym celem niniejszego artykułu jest przedstawienie językowego obrazu choroby w książce Agnieszki Szpili *Łebki od Szpilki*. Temat ten jest niezmiernie istotny, gdyż dzięki niemu uświadamiamy sobie, że choroba w kontekście niepełnosprawności jest ważnym zjawiskiem występującym w społeczeństwie i obserwujemy, jakimi środkami językowymi jest opisywana. Samo słowo *choroba* według słowników oznacza: ‘naruszenie normalnego stanu organizmu’<sup>1</sup>; ‘proces patologiczny objawiający się zaburzeniami w funkcjonowaniu organizmu’<sup>2</sup>; ‘stan osoby, której organizm funkcjonuje nieprawidłowo i która w związku z tym odczuwa dolegliwości fizyczne i psychiczne’<sup>3</sup>; słowo *niepełnosprawny* zaś oznacza kogoś, kto ‘nie ma pełnej sprawności fizycznej lub psychicznej, ponieważ jest ułomny lub upośledzony umysłowo’<sup>4</sup>. Pojęcia te w pewien sposób przenikają się w przypadku bohaterki książki, ponieważ ich przypadłość to wrodzona borelioza, syringomielia współwystępująca z zespołem Arnolda-Chiariego<sup>5</sup>.

W pierwszej części artykułu w dużym skrócie zostało przytoczone pojęcie językowego obrazu świata. Dalsza część dotyczy obrazu choroby nierozzerwalnie związanej z człowiekiem jako miejscem walki i przestrzeni opuszczenia. W językowym obrazie

---

\* Podstawą artykułu jest moja praca licencjacka pt. *Językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili „Łebki od Szpilki”*, napisana na Uniwersytecie Zielonogórskim w 2022 r. pod kierunkiem dr Doroty Szagun.

<sup>1</sup> H. Zgólkowa, *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań 2008, s. 51.

<sup>2</sup> E. Dereń, E. Polański, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków 2008, s. 104.

<sup>3</sup> *Wielki słownik ucznia*, red. M. Bańko, Warszawa 2008, s. 170-171.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 984.

<sup>5</sup> Por. A. Szpila, *Łebki od Szpilki*, Warszawa 2015, s. 121.

choroby w książce A. Szpili szczególne miejsce zajmuje obraz matki, której dzieci są dotknięte chorobą i która zмага się z codzienną rzeczywistością. Pojawiają się również takie obrazy jak: choroba w kontekście medycznym (zwrócono uwagę na stosunek lekarzy i pielęgniarek do pacjentów, a także na sam szpital jako instytucję, która ma za zadanie leczyć) oraz obraz Boga (w kontekście choroby rozważa się jego istnienie oraz przyczynę zesłania na niektórych ludzi tak trudnych przeżyć do dźwigania). Ostatnim elementem jest podsumowanie i odpowiedź na pytanie badawcze – jaki jest językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili?

### Językowy obraz świata

Język służy nam w komunikacji do przekazywania swoich myśli, uczuć, emocji i ogólnych spostrzeżeń o otaczającej nas rzeczywistości, a jednocześnie, jak pisze Jerzy Bartmiński:

język jest nie tylko narzędziem informacji o otaczającym nas świecie, jest także środkiem aktywnie kształtującym obraz tego świata w świadomości społecznej, narzędziem urabiania opinii jednostek i całych grup społecznych, bywa narzędziem walki i manipulacji<sup>6</sup>.

Językiem wyrażamy w życiu codziennym wszystko to, co znajduje się w naszej głowie i czym chcemy się podzielić ze światem. Jego głównymi zadaniami są uproszczenie, interpretacja i wartościowanie<sup>7</sup>. Z faktu, że językiem wyrażamy swoje myśli, wynika też jego subiektywizm, na co zwraca uwagę Renata Grzegorzczkova – stwierdza, że w wypowiedzi następuje odesłanie do świata obiektywnego w sposób niebezpośredni, ponieważ rzeczywistość jest przekazywana w komunikacji zawsze przez nadawcę<sup>8</sup>. Zatem rola nadawcy jest tutaj bardzo znacząca, gdyż to jego oczami, uszami i słowami jest odbierany i przekazywany dalej obraz rzeczywistości taki, jaki ta osoba zobaczy i usłyszy. Jerzy Bartmiński dzieli pojęcie językowego obrazu świata na dwa warianty: *podmiotowy* i *przedmiotowy*, przyporządkowując im również terminy *wizji świata* i *obrazu świata*. Ich rozróżnienie wygląda następująco:

Wizja, czyli widzenie jest wizją czyjaś, implikuje patrzenie, a więc i podmiot postrzegający; obraz, będący rezultatem także czyjegoś widzenia świata, tak silnej implikacji podmiotu nie zawiera, punkt ciężkości jest w nim przesunięty na przedmiot, którym jest to, co zawarte w samym języku<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> J. Bartmiński, *Słowo wstępne*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 7.

<sup>7</sup> Por. *ibidem*, s. 8.

<sup>8</sup> Por. R. Grzegorzczkova, *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, s. 40.

<sup>9</sup> J. Bartmiński, *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, s. 103.

Badacz zwraca także uwagę na same słowa, które przedstawiają rzeczy w sposób mentalny. Wiąże się to bezpośrednio z hierarchią wartości ustaloną przez człowieka<sup>10</sup>. Oznacza to znowu przejawy subiektywizmu, ponieważ poznawane rzeczy człowiek przyrównuje do podobnych mu znanych przedmiotów lub do siebie samego, w sensie swojego doświadczenia, i przez to wartościuje je zupełnie subiektywnie, przez swój pryzmat widzenia świata.

Jednym z wyznaczników językowego obrazu świata są słownictwo i frazeologia. Pokazują one cechy, które w świadomości konkretnej społeczności językowej mogą się zachować w pamięci. Za takie przykłady w języku polskim zostały uznane m.in.: antropocentryzm, perspektywa katolicka, racjonalność potoczna. Dużą rolę odgrywa również cała społeczność językowa, która odbiór świata przedstawia w stereotypach, metaforach, metonimiach oraz polach leksykalno-semantycznych<sup>11</sup>.

Badacze wymieniają takie strategie badawcze, jak:

[...] metody materiałowo-ilościowe (na przykład statystyczne); metody badania konkretyzacji odbiorczych i konstrukcji komunikatów; metody ankietowe różnego stopnia złożoności; metody dyskursywno-analityczne na konkretnym materiale; metody w ramach archeologii dyskursów, tzn. rekonstrukcja dyskursów oraz językowych i kulturowych obrazów świata na materiale historycznym<sup>12</sup>.

Podają również trzy rozróżnienia kryteriów jakości metod empirycznych, którymi są: obiektywność, niezawodność (reliabilność), ważność (walidiabilność)<sup>13</sup>. Wyróżnione zostały kompleksy metodyczne, takie jak: empiryczne wykrywanie relewantnych miejsc w tekście; metody badania asocjacji: metody swobodnej asocjacji oraz dyferencjał semantyczny; metoda uzupełniania; klasyfikacja semantyczno-hierarchiczna; metody manipulacji tekstów i symulacji ich działania; metody statystyczno-frekwencyjne w odniesieniu do dyskursów; metody materiałowe; ankietowe metody ustalania symboli kolektywnych i profilów znaczeniowych; metody rekonstrukcji dyskursów i obrazów świata w ramach archeologii dyskursów<sup>14</sup>.

W artykule największe zastosowanie będzie miała metoda badań asocjacji, a w szczególności metoda swobodnej asocjacji. Polega ona na przełamaniu stałych asocjacji znaczeniowych<sup>15</sup>. Metoda ta pozwala na włączenie do tekstu nowych i niecodziennych związków semantycznych, a właśnie w ten sposób autorka książki opisuje chorobę bliźniaczek.

<sup>10</sup> Por. *ibidem*, s. 105.

<sup>11</sup> Por. *ibidem*, s. 34-35.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>13</sup> Zob. *ibidem*, s. 39.

<sup>14</sup> Zob. *ibidem*, s. 40.

<sup>15</sup> Por. *ibidem*, s. 41.

## Nierozzerwalność człowieka i choroby

Choroba bardzo często jest nierozzerwalnie związana z człowiekiem. Nie zawsze jest to przeziębienie czy coś łatwo uleczalnego. Bywa, że choroba jest czymś bardziej stałym i stającym się integralną cechą człowieka. Choroba często jest przedstawiana jako defekt. Jest czymś, co utrudnia codzienne funkcjonowanie i czymś, co z góry określa osobę chorą jako tę gorszą, niepełną. Swego rodzaju definicję doskonale przedstawia Susan Sontag w swojej książce *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*:

Choroba jest nocną stroną życia, naszym najbardziej uciążliwym obywatelstwem. Od dnia narodzin każdy z nas posiada bowiem dwa paszporty – przynależny zarówno do świata zdrowych, jak i do świata chorych. I choć wszyscy wolimy przyznawać się tylko do lepszego z tych światów, prędzej czy później, chociażby na krótko, musimy uznać również nasz związek i z tym drugim<sup>16</sup>.

W społecznej świadomości choroba budzi strach przed zarażeniem się, zakażeniem się nią. Towarzyszą jej też takie pojęcia jak: bezsilność, słabość, strach. Obrazowanie choroby jest w przeważającej większości negatywne, ze względu na to, że zawsze przy chorobie pojawia się uczucie lęku i niewiedzy. Coś w końcu musiało się wydarzyć w organizmie, że choroba przyszła, a wtedy pojawiają się liczne pytania o jej przyczynę i celowość.

Przy chorobach rzadkich człowiek mierzy się z dodatkowymi trudnościami w zakresie diagnozy i leczenia, a to skutkuje nowymi próbami uchwycenia i nazwania nieznanego. Językowy obraz choroby jako próba eksplikacji nieznanego świata jest właściwy językowi autorki książki *Łebki od Szpilki* – Agnieszki Szpili, która przedstawia chorobę swoich dwóch córek – bliźniaczek.

Bohaterka nie nazywa choroby wprost, określa ją *psuciem neurologicznym*<sup>17</sup>. Znaczenie czasownika *psuć się* według *Wielkiego słownika języka polskiego* to 'stawać się nieprzydatnym, nienadającym się do użytku; ulegać uszkodzeniu, niszczyć się' oraz 'stawać się gorszym, pogarszać się'<sup>18</sup>. Choroba jest zatem popsuciem się zdrowia, czymś, co wykracza poza normę. Opisanie choroby jako procesu psucia daje efekt bardziej przyziemny i znajomy, a mniej tajemniczy jak słowo *choroba*, które potrafi mieć wiele warstw i ukrytych znaczeń.

Emocje są czymś ulotnym, raz się pojawiają, raz zanikają. Choroba zaś osiedla się na stałe (przynajmniej w przypadku dziewczynek) i zaczyna się objawiać na przeróżne sposoby:

<sup>16</sup> S. Sontag, *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, Kraków 2016, s. 5.

<sup>17</sup> Por. A. Szpila, *op. cit.*, s. 89.

<sup>18</sup> E. Dereń, E. Polański, *op. cit.*, s. 687.

[...] pojawił się nowy objaw: „odloty” Helusi. W owym czasie zaczęła nagle znikać z pola widzenia, rzadziej reagować na imię, bawić się w nietypowy sposób. Kiedy jej szukałam, często okazywało się, że stoi przy starej czerwonej toycie P., czyli swojego tatusia, i ciska w jej stronę jakieś magiczne zaklęcia. Ponieważ wciąż nie mówiła – z wyjątkiem kilku słów, tych najdziwniejszych, takich jak „ośmiornica”, „słoń”, „sól”, „serce”, „sowa”, „meduza” – nie wiedzieliśmy, na ile rozmawia z samochodem, na ile sama siebie do czegoś przekonuje, a na ile, po prostu, ma halucynacje jak po niektórych grzybach. Zwłaszcza, że grzyba Hela miewała dość często...<sup>19</sup>

Jednym z początkowych objawów choroby, które budziły niepokój rodziców dziewczynek, była nietypowa zabawa jednej z bliźniaczek – Heleny. Z pozoru ta zabawa mogła wyglądać jak udziwnione wyobrażenie dziecka, ale była już początkowym sygnałem choroby. Cały ten proces autorka opisuje w sposób bardzo sugestywny. Choroba jest tutaj innością, klasyfikowaną jako stan umysłu na granicy rzeczywistości i świata nadprzyrodzonego, a także magicznego. Pisarka zdradza tutaj również paradoks chorej pamięci, ponieważ umysł spośród licznych słów wybiera nie te użyteczne i codzienne, ale te najbardziej niezwykle.

Kolejnym etapem przy chorobie jest czas diagnozy, w którym to dochodzi do ostatecznego związania na zawsze człowieka z chorobą.

Właśnie na przekłętej Pilickiej dokonano pierwszego rozbioru dziewczynek i rozbitcia dzielnicowego ich matki. To właśnie tam sroczka kaszkę warzyła i marzeniu o zdrowych, normalnie rozwijających się dzieciach łebek urwała, temu pragnieniu nóżkę, innemu zaś rączkę. [...] Ta amputacja moich ukrytych pragnień i wszelkich nadziei trwała około dwudziestu minut. Peerełowska pani doktor – psychiatra dziecięcy, co z niejednego pieca upośledzone dzieci jadła, przełykała i wypływała już jako ometkowane na całe życie z odpowiednim numerkiem, zależnie od rodzaju świrstwa – popatrzyła na mnie, odczytując wyrok, pokiwała głową z udawanym (bądź nie) współczuciem i rzekła: „Proszę pani, proszę się przygotować na to, że pani życie zamieni się w koszmar, horror. Pani dzieci są chore. I tak już będzie do końca, bowiem z tego typu chorób się nie wychodzi”<sup>20</sup>.

Bohaterka badanie dziewczynek określa rozbiorem, co dokładnie obrazuje podział na jakieś części. Według słownika słowo *rozbiór* oznacza ‘szczegółową analizę czegoś’<sup>21</sup>. Zatem badanie jest metaforycznym rozebraniem na części pierwsze dziewczynek tak, by móc wydać diagnozę. Rozbiór jest też etapem unicestwiania organizmu jako całości, pozbawieniem istoty całości i integralności oraz – w zbiorowym doświadczeniu społecznym – pozbawieniem samodzielności i niepodległości. Druga słownikowa definicja słowa *rozbiór* to ‘zniweczenie bytu politycznego państwa polegające na podziale jego terytorium na części i włączeniu w granice innych państw’<sup>22</sup>. W tym przypadku użyty czasownik również może przywoływać skojarzenie historyczne z sytuacją Polski, jako

<sup>19</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 93.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 111.

<sup>21</sup> E. Dereń, E. Polański, *op. cit.*, s. 715.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

organizmu państwowego podczas rozbiorów. Pisarka w zestawieniu z *rozbiorem dziewczynek* zestawia również *rozbitcie dzielnicowe* matki. *Rozbitcie dzielnicowe* jako wyrażenie będzie podkreślać sens czasownika, będzie oznaczać rozbitcie w znaczeniu dosłownym jako roztrzaskanie na kawałki, zniszczenie, uszkodzenie. Jako całość wyrażenie może być nawiązaniem do historii Polski, odnosić się do organizmu państwowego, który traci dotychczasową jednolitość, pełni, silny status całości. Staje się uszkodzony, osłabiony, pozbawiony dotychczasowej siły i jedności.

Narrator – matka powołuje się na dobrze znaną, ludową wyliczankę „srocza kaszkę warzyła”, jednak zmienia jej dalszy ciąg na bardzo drastyczny obraz. Oryginalny utwór to miły wierszyk dla dzieci, którego celem jest dziecięca zabawa oraz konotacja bliskości, przyjemności, bezpieczeństwa. Metaforyczna srocza przytoczona przez autorkę jest obrazem tragedii. Niszczy ona marzenia matki o zdrowych i dobrze rozwijających się dzieciach – poprzez animizację marzenia urywa mu rączki, nóżki, łebek, dokonuje amputacji. Staje się ona sprawczynią okrucieństwa. A sam proces całkowitej zmiany życia następuje w zaledwie dwadzieścia minut. Panią doktor określa autorka przymiotnikiem *peerelowska*, co ma wskazywać na jej starszy wiek i być może nieco specyficzne metody leczenia, odbiegające od postępów technicznych w medycynie. Nawiązanie do jedzenia dzieci z pieca nasuwa skojarzenie z bajką *Jaś i Małgosia*, w której to zła czarownica wsadzała dzieci do pieca, by później je zjeść. Panią doktor od czarownicy różni to, że tylko metaforycznie te dzieci je, ponieważ wypływa je z metką diagnozy, którą będą nosić całe życie. Ten moment spaja chorobę i człowieka. To właśnie w nim dziewczynki otrzymują odpowiedni numer, mówiący, że już zawsze będą z chorobą związane. Dodatkowo jest to zestawione z wyobrażeniami z historii dla dzieci, wciąż dziecięcymi, bajkowymi, ale jednocześnie przerażającymi.

W przeciągu roku następnego lekarz wydał diagnozę autyzmu u dziewczynki i to nie byle jakiego, ale okrzykniętego dawką „wyjątkowości”:

[...] każdy autysta ma problemy natury sensorycznej, zatem problemy z integracją rozmaitych bodźców, ale upatrywanie przyczyny tej właśnie dysfunkcji znajduje uprawomocnienie tylko u pięciu procent badanych. Znowu wyróżnione! Mój Boże, ponownie wpisane w czcigodny poczet jedynek w swoim rodzaju! Złota Palma w Cannes za świrstwo! Hurra, będziemy miały co świętować, pomyślałam sarkastycznie, jednak zadałam już wtedy doktorowi pytanie, co może być tego przyczyną. „Niezbadane są wyroki boskie” – no tak, to już usłyszałam wielokrotnie. Brawo! Owacje na stojąco dla Krzysztofa Kolumba na mętnych wodach autyzmu!<sup>23</sup>

Diagnoza wykazuje, że dziewczynki nawet wśród swojej grupy diagnostycznej (chorych na autyzm) wyróżniają się i zaliczają się do niewielkiego procenta odmiany tej choroby. Ich matka przyjmuje to z ironią, sarkazmem i z dużą frustracją oraz bezsilnością.

<sup>23</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 116.

W swoich ironicznym wyróżnieniach nawiązuje do Złotej Palmy w Cannes, która jest nagrodą filmową przyznaną najlepszemu filmowi w swojej kategorii<sup>24</sup>. Zadając lekarzowi pytanie o przyczynę takiego stanu, oczekuje, że dowie się od niego, co poszło nie tak w rozwoju dziewczynek, że do ich życia zawitała taka choroba. Zamiast tego dostaje lakoniczną i stereotypową odpowiedź: „niezbadane są wyroki boskie”. Pojawia się również nawiązanie do Krzysztofa Kolumba, który odkrył Amerykę. Autorka przytacza go tutaj, by jeszcze dobitniej podkreślić sarkazm i ironię, ponieważ lekarz stwierdza coś bardzo oczywistego – że dziewczynki są chore. Choroba jawi się jako jakiś rodzaj narzuconej kary. Takie przekonanie występowało już dosyć wcześniej, o czym świadczą przywołane dwa eposy heroiczne:

W *Iliadzie* i *Odysei* choroba pojawia się jako kara nadprzyrodzona, jako opętanie przez demony oraz jako zjawisko naturalne. Dla Greków choroba mogła być przypadkiem lub zasłużoną karą (za osobisty występki, zbiorowe wykroczenie, zbrodnie przodków). [...] W wieku dziewiętnastym teoria, iż choroba pasuje do charakteru ofiary, tak jak kara pasuje do grzesznika, została zastąpiona teorią, że choroba wyraża charakter chorego. Jest produktem jego woli. „Choroba objawia się jako zorganizowane ciało – pisał Schopenhauer – a obecność choroby oznacza, iż sama wola jest chora<sup>25</sup>. Wyzdrowienie zależy od tego, czy zdrowa wola narzuci „rządy dyktatorskie, aby zdławić bunt” chorego ciała<sup>25</sup>.

Zatem choroba od samego początku w kulturze i w języku była traktowana jako jakiś rodzaj zesłanej kary przez boga, bóstwa, siły nieczyste, co wyjaśnia jej nieuniknioną i negatywną konotację. Choroba była czymś, na co zasłużył sobie chory lub co zesłali na niego przodkowie jako karę za jego czyny. To znaczy, że choroba była wyrazem kary bezpośredniej lub przekazywanej pokoleniowo. W dziewiętnastym wieku ta teoria uległa pewnemu przeobrażeniu. To chory sam na siebie ściąga chorobę. Może to następować w sposób świadomy lub też nieświadomy.

Zdiagnozowanie choroby jest jednym z elementów, który spaja człowieka z chorobą, ponieważ choroba staje się wtedy czymś niemal materialnym, co przyłgnęło do danej osoby. Kolejnym takim elementem jest postrzeganie chorych osób przez pryzmat zdrowego społeczeństwa. Inność zawsze budzi lęk, a co za tym idzie – niechęć. Wykształca się wtedy obraz – często w postaci stereotypu – takich osób i ich opiekunów:

Ja wiem, że matka cierpiąca, matka samotna, matka w znoszonych łachmanach, matka jak pies zbity pasowałaby do wizerunku matki dzieci niepełnosprawnych bardziej niż ja, podobnie jak szablon niepełnosprawnych dzieci ma się nijak do postrzegania przeze mnie Mileny i Heleny<sup>26</sup>.

W społeczeństwie funkcjonuje pewien stereotypowy obraz matki chorych dzieci lub chorego dziecka. Jest to kobieta tak bardzo cierpiąca, że to uczucie pochłania ją

<sup>24</sup> Zob. *Złota Palma*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota\\_Palma](https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_Palma) [dostęp: 13.04.2022].

<sup>25</sup> S. Sontag, *op. cit.*, s. 44-45.

<sup>26</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 152.

doszczętnie na tyle, że nie zwraca uwagi na swój wygląd zewnętrzny, przez co staje się zaniedbana. Jest ubrana w jakieś stare, niemodne już ciuchy, dlatego że każde możliwe pieniądze przeznaczają na leczenie swoich dzieci. Autorka, opisując matkę, stosuje liczne, niemal litanijne wyrażenia oparte na anaforze słowa *matka* wraz z wyszczególnieniem cech, jakie ludzie w takiej kobiecie widzą. Ten zabieg stylistyczny podkreśla stereotypowe widzenie matki chorego dziecka przez społeczeństwo w sposób upraszczający i dyskryminujący.

### Choroba jako walka

W kulturze i w języku choroba jest nieustającym polem walki. Walka zazwyczaj dotyczy potrzeby całkowitego wyzdrowienia, poczucia uciekającego czasu i różnorodnych emocji.

Bohaterka książki – Agnieszka nie toczy tylko walki z chorobą, ale toczy ją również z własnymi słabościami i swoim ego:

Może bez tego szaleństwa w głowie, bez tej szajby na punkcie owych dwóch istot [...], nie byłoby mnie stać na takie wyrzeczenie się ego, na powiedzenie wszystkim swoim marzeniom, snom, pragnieniom *goodbye my love, goodbye*, fajnie było was poznać, ale teraz to już sobie idźcie do kogoś innego [...]<sup>27</sup>.

Porzucenie swoich pragnień i marzeń to niesamowity dowód poświęcenia i oddania dla drugiego człowieka. Sam czyn jest niezwykle kosztowny i nie zawsze dający widoczne rezultaty lub dający w ogóle jakiegokolwiek rezultaty. Autorka używa tutaj ciekawego zwrotu zapożyczonego z języka angielskiego – *goodbye my love, goodbye*. Ten zwrot nasuwa pewną melodyjność, ponieważ brzmi lekko, żartobliwie i daje efekt rozmarzenia. Rzeczywistość z chorymi dziećmi różni się od rzeczywistości ze zdrowymi dziećmi, a to sprawia, że macierzyństwo wymyka się poza podręcznikowe ramy bycia matką.

Kolejny rodzaj walki zobrazowany jest metaforą sytuacji Żydów (Holokaust) podczas drugiej wojny światowej:

Codziennie rano zakładam więc na ramię swoją opaskę z żółtą gwiazdą, odpowiadając na pytania zaczepiających mnie ludzi, że to gwiazdka z nieba, że taką mi dali wraz z krzyżykiem na drogę. A jak przechodzę z getta na stronę aryjską macierzyństwa, na którą składają się nie wizyty lekarskie, diagnozy w ośrodkach i konsultacje u specjalistów (to jest po stronie getta, za murem), lecz place zabaw, wyprawy do lasu i na lody w cukierniach, uśmiecham się do moich córek i do wszystkich napotkanych po drodze przechodniów i z podniesioną głową, dostojnie i dumnie, manifestuję radość z możliwości bycia zakotwiczoną i w raju, i w piekle, i w getcie, i na wolności, i na Parnasie, i w Hadesie, bo moje życie polega właśnie na stałym podróżowaniu pomiędzy tymi dychotomiami, pomiędzy tymi odległymi światami<sup>28</sup>.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 41.



Walka matki została zestawiona z losem Żydów w gettach, w trakcie trwania drugiej wojny światowej. Żółta opaska z gwiazdą była stosowana przez Niemców w celu naznaczenia Żydów jako wyraz społecznego wykluczenia, czego następstwem stał się Holokaust<sup>29</sup>. Opaska jest też symbolem wiary żydowskiej, jednocześnie pozostając symbolem dyskryminacji i upodlenia. Autorka, nosząc opaskę, pokazuje symbol naznaczenia, które jest widoczne i które musi nosić. *Gwiazdka z nieba* oznacza z kolei marzenie, coś, co jest dane bez żadnego wysiłku. Krzyżyk, który dostaje na drogę i musi nią podążać (bez względu na to, czy się zgadza na podążanie tą drogą, czy też nie), jest znakiem błogosławieństwa, jednak oznacza też odesłanie, odprawienie kogoś, pozbycie się go. Matka wbrew społecznym oczekiwaniom nie nosi swojej opaski czy krzyżyka z pochyloną głową i wstydem. Bohaterka działa wręcz odwrotnie: coś, co powszechnie jest negatywne i może być symbolem wykluczenia społecznego – ona nosi z dumą. Nie wstydzi się czegoś, na co nie ma wpływu. Nie pozwala sobie i innym myśleć, że przez te znamiona jest kimś gorszym. Autorka, odnosząc się do znaków symboli kulturowych świadczących o jej sytuacji życiowej i losie, chce podkreślić znaczenie swoich odczuć i akceptację wobec nich. Wprowadzone symbole pokazują również dwa przeciwstawne bieguny – raj i piekło.

Rodzajem walki jest też zderzenie się ze światem szpitalnym, w którym występują lekarze, pielęgniarki i cała infrastruktura szpitalna. Pisarka swoje losy dzieli na dwie przeciwstawne i odległe przestrzenie. Po jednej stronie znajduje się przykra rzeczywistość choroby, czyli wizyty u lekarzy, badania, konsultacje. Po drugiej stronie pojawia się rzeczywistość związana z macierzyństwem, czyli zabawy z dziećmi na placu zabaw, dostarczanie im rozrywki i uprzyjemnianie im życia, a także czasu spędzanego wspólnie. I po raz kolejny bohaterka powieści zestawia te światy z obrazem drugiej wojny światowej, gdzie pewna część świata dzieliła się na świat getta i świat poza gettem, czyli poza murami więzienia. To porównanie daje spory zakres dotkliwego zobrazowania, jak może wyglądać jej rzeczywistość jako matki chorych bliźniaczek na bardzo skomplikowaną chorobę. Ta myśl pokazuje też, że w tej rzeczywistości jeden świat nie istnieje bez tego drugiego – świat getta istnieje równoległe ze światem bez getta (w rzeczywistości drugiej wojny światowej). Jeden jest zły, a drugi dobry, ale istnieją równorzędnie. Nie da się ich rozdzielić (przynajmniej w perspektywie choroby, a nie wojny) na dwie zupełnie odrębnie funkcjonujące części. Te światy są ze sobą nierozdzielnie związane. W końcowym fragmencie tego cytatu autorka wylicza właśnie tę dychotomię swojego świata. Obrazowo zwraca uwagę, że nie ma jednego bez drugiego. Zatem jest piekło, ale jest też raj, jest getto, ale istnieje też wolność, a w końcu jest Hades, ale i jest Parnas.

<sup>29</sup> Zob. *Wstęp do Holokaustu*. „Określony znak”, <https://www.dw.com/pl/wst%C4%99p-do-holokaustu-okre%C5%9Blony-znak/a-19521515> [dostęp: 7.04.2022].

Złożoność tych skrajności można uogólnić: uwzględniają dwa bieguny – zły i dobry. Obrazowanie autorki wpisuje świat choroby w wielkie metafory przestrzeni, powiększając wrażenie dychotomii, nieprzystawalności i odległości świata ludzi chorych i zdrowych. Jest to charakterystyczne dla autorki sięganie do językowo-stylistycznych środków w funkcji hiperbolizującej.

Autorka bardzo drobiazgowo przedstawia pobyt w szpitalu jako nieodłączny element choroby:

A sam pobyt w szpitalu to doświadczenie graniczne. Aby przetrwać, zamieniasz się w szczura, w mysz, krążysz pod ścianami, tropiąc tajemne przejścia, kody, labirynty, przesmyki i korytarze, rozgryszasz chore relacje. Inaczej zginiesz. Musisz znać dojścia do szefa tego burdelu, by ochronić siebie i własne dziecko. Szpital nigdy nie śpi. Szpital robi hałas. Szpital nie pozwala zdrowieć. Szpital każe ci umrzeć. [...] siostry bez miłosierdzia, lekarze bez wiary w to, co robią, i bez miłosierdzia, również dzieci wyczuwające wszelkie napięcia pomiędzy rodzicami a personelem – wszystko to sprawia, że czujesz się już po kilku dniach jak pacjent z *Lotu nad kukułczym gniazdem*, tyle że ciebie nie podepną pod kable i druty w celu zrobienia lobotomii, oni ci ją zrobią nie wprost i nie w silikonowych rękawiczkach. Oni cię zmiażdżą i zetrą z powierzchni ziemi samym sposobem funkcjonowania szpitala, procedurami, burdelem, totalitarnym zarządzaniem, degeneracją, pogwałceniem przysięgi Hipokratesa<sup>30</sup>.

Przetrwanie wizyty w szpitalu zostaje porównane do zamiany w gryzonia, po to, by móc zobaczyć wszystko to, co jest zakryte dla oczu ludzi, a to, co mogłoby się przydać człowiekowi w dochodzeniu do swoich praw w szpitalu. Zamiana w szczura, w mysz ma pokazać dobitnie, że trzeba stać się kimś małym, nic nie znaczącym, by móc niezauważenie ocenić sytuację i reguły panujące w szpitalu. Pisarka wylicza, jakie działania można wtedy przeprowadzić, np. tropić tajne przejścia. Sam szpital pisarka nazywa *burdelem* (potocznie jest to miejsce, w którym panuje bałagan, chaos), ponieważ w jej widzeniu świata jest to miejsce niezorganizowane, rządzące się swoimi własnymi prawami, w których dużą rolę odgrywają prywatne relacje pomiędzy personelem a pacjentem. Układ znajomości i nepotyzmu zdecydowanie pomaga przy załatwianiu swoich spraw w szpitalu. Sam budynek został opisany jako miejsce, które nigdy nie śpi – wiecznie coś się w nim dzieje, nie ma w nim spokoju; przestrzeń, w której nie następuje zdrowienie, ale śmierć. Przy opisie szpitala pojawiają się krótkie zdania pojedyncze z zastosowaną anaforą. Jeśli chodzi o ludzi pracujących w szpitalu (bez względu na swój zawód), pozbawieni są oni miłosierdzia do pacjenta. W tym barwnym opisie pojawia się nawiązanie do filmu *Lot nad kukułczym gniazdem*, który powstał na podstawie książki Kena Keseya opowiadającej „o zniewoleniu oraz tęsknocie za wolnością. Kesey ukazał w książce zabiegi terapii elektrowstrząsowej oraz lobotomii”<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 96-97.

<sup>31</sup> *Lot nad kukułczym gniazdem*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot\\_nad\\_kuku%C5%82czym\\_gniazdem\\_\(powie%C5%9B%C4%87\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot_nad_kuku%C5%82czym_gniazdem_(powie%C5%9B%C4%87)) [dostęp: 26.05.2022].

Buduje to negatywne asocjacje związane ze światem przedstawionym w filmie oraz ze światem, z którym autorka ma styczność. Sytuację zderzenia ze szpitalem kobieta określa jako zmiążdżenie i starcie z powierzchni ziemi. Musi to być doświadczenie bardzo ciężkie, w którym walka jest nieunikniona. Wszystkie reguły rządzące szpitalem i jego personelem wymykają się oczekiwaniom pacjentów, zatem są oni skazani na przystosowanie się do tej innej rzeczywistości i próbę poruszania się w niej tak, aby nie zginąć.

Ważnym czynnikiem determinującym chorobę jest czas. Jego wpływ jest nieubłagany. Pisarka w książce przytacza słowa Glenna Domana, amerykańskiego fizjoterapeuty: „Największym wrogiem dziecka skaleczonego neurologicznie jest czas”<sup>32</sup>. Czas jest ważny zarówno przy jak najszybszym określeniu przyczyn choroby, jak i w aktywowaniu odpowiedniego procesu leczenia. Każda zwłoka w czasie może nieść ze sobą wieloletnie konsekwencje, a nawet zadecydować o zmianach nieodwracalnych, które zostaną z człowiekiem już na zawsze. Dlatego ta walka z czasem jest bardzo istotna, choć bardzo często chory ma nierówne szanse w tej bitwie. Kiedy dziewczynki zostają poddane leczeniu różnymi rodzajami terapii, dochodzi do walki z czasem:

I mimo setek, a może nawet tysięcy godzin spędzonych na realizacji sekwencji edukacyjnych, przygotowywanych przez Fundację Synapsis, mimo miliardów godzin spędzanych, rok później, na patterningach, rączkowaniu i pełzaniu, a także podduszaniu własnych dzieci maseczkami Domana, mimo (kolejne lata) zamykaniu się z nimi codziennie w celu realizacji planu działania według amerykańskiej metody RDI, wszystko szło opornie, pod górę. Do tego wrodzona, choć tak późno zdiagnozowana borelioza nie chciała wcale a wcale dać się z tych ptasich mózdków Helenki i Milenki wygnać, przegonić<sup>33</sup>.

Jak pokazuje powyższy cytat, w tym przypadku walka z czasem to długi proces, podczas którego walczono – dzięki różnym metodom – o polepszenie stanu dziewczynek. Jest to bardzo czasochłonna i pracochłonna walka, której efekty są dość mizerne, a zabiegi przybierają formy męczące, ograniczające, a nawet bolesne dla chorych. Choroba zakorzeniła się w dziewczynkach tak mocno, że ciężko, pomimo zróżnicowanych metod i różnych terapii, uzyskać zadowalające rezultaty walki z ich przypadłością. W języku zwrócona zostaje uwaga na pojęcie czasu i podkreślenie tego, jak długi to był proces (setki, tysiące, miliardy godzin). Dodatkowo autorka nie używa w odniesieniu do choroby typowego czasownika *wyzdrowieć*. Używa za to dwóch innych: *wygnać*, *przegonić*. Według *Słownika języka polskiego* ich definicje są następujące: *wygnać* – ‘zmusić kogoś lub coś do opuszczenia zajmowanego miejsca, do wyjścia skądś’<sup>34</sup> i *przegonić* –

<sup>32</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 119.

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>34</sup> *Słownik języka polskiego*, oprac. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Warszawa 2008, s. 1191.

‘przepędzić kogoś, coś skądś’<sup>35</sup>. Tymi dwoma czasownikami w sposób dobitny i aktywny przedstawia walkę z antropomorfizowaną chorobą.

### Choroba jako przestrzeń opuszczenia

Choroba staje się przestrzenią opuszczenia w różnych obszarach. Opuszczenie może dotyczyć osób, miejsc, uczuć. W tym przypadku wyróżnione zostają trzy typy opuszczenia: jednostkowego (przez konkretnych ludzi), społecznego i w wymiarze transcendentalnym – przez Boga. Autorka opisuje początkowy etap bycia matką w następujący sposób:

[...] szybko dostrzegłam, że macierzyństwo, a raczej jego wizja sprzedawana rodzicom przez lekarzy, to rodzaj tortur, więzienia stanowego w Alcatraz. Choć podejrzewam, że nawet więźniowie w Guantanamo mieli dłuższe przerwy pomiędzy wybudzeniami<sup>36</sup>.

Macierzyństwo staje się rodzajem więzienia, z kolei zaś więzienie zawsze stanowi miejsce zamknięcia, izolacji społecznej, a więc opuszczenia. Wymienione zostają w powyższym cytacie dwa szczególne więzienia: w Alcatraz i Guantanamo. Więzienie w Alcatraz

[...] w czasach swojej świetności było uważane za jeden z najsztywniejszych zakładów karnych w USA. To zasługa zaostrzonego rygoru i znanych przestępców, którzy odsiadywali wyrok za murami. [...] Więzienie wybudowano na odizolowanej wyspie Alcatraz pośrodku Zatoki San Francisco. Ucieczkę miały dodatkowo uniemożliwiać wzmocnione fortyfikacje i zaostrzone kontrole<sup>37</sup>.

Więzienie w Guantanamo to:

[...] więzienie znajdujące się na terenie Naval Station Guantanamo Bay – bazy Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych w Zatoce Guantánamo, na terytorium Kuby dzierżawionym przez Stany Zjednoczone. [...] Ze względu na swój charakter, a w szczególności na długotrwałe przetrzymywanie więźniów bez wyroku sądowego oraz stosowanie tortur w trakcie przesłuchań, pojawiają się opinie, głównie środowisk obrońców praw człowieka, iż w rzeczywistości więzienie Guantanamo spełnia definicję obozu koncentracyjnego<sup>38</sup>.

Przytaczając te dwa więzienia, autorka wywołuje wiele skojarzeń kulturowych i kontekstowych. Warunki w obu więzieniach są bardzo trudne, dlatego przytoczenie ich w wybranym kontekście ma podkreślać trudności spotykane na drodze macierzyństwa przez matkę chorych bliźniaczek. Samo więzienie jest nie tylko miejscem

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 76o.

<sup>36</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 81.

<sup>37</sup> *Więzienie Alcatraz nie było fortecą bez wyjścia. Trzem osadzonym udało się uciec*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/wiezienie-alcatraz-nie-bylo-forteca-bez-wyjscia-trzem-osadzonym-udalo-sie-uciec> [dostęp: 26.05.2022].

<sup>38</sup> *Więzienie Guantanamo*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie\\_Guantanamo](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie_Guantanamo) [dostęp: 26.05.2022].

opuszczenia, staje się ono symbolem utraty wolności, ograniczenia, cierpienia, miejscem odbywania kary.

Przestrzeń opuszczenia dla matki podczas choroby jej córek jest też fizyczna i realna samotność, opuszczenie przez ludzi. To, co zaoferowało jej życie, nie było zgodne z jej wyobrażeniami:

Byłam wtedy tą rolą, której przecież nie wybrałam, lecz dostałam w jakimś niesprawiedliwym rozdaniu, poważnie zmęczona. Chciałam przez kilka minut dziennie zapomnieć o wszystkim, zamknąć oczy i marzyć. Choćby przez ułamek sekundy. O tym, że pewnego dnia to wszystko się zmieni. Że dziewczynki wyzdrowieją, a ja będę jeszcze przy kimś szczęśliwa. I że choć raz poczuję jeszcze, jak to jest, gdy idzie się z chłopakiem do kina, a ten przez cały czas trzyma mnie za rękę<sup>39</sup>.

Choroba córek jest dla niej jako matki, ale też kobiety, miejscem opuszczenia. Rozstanie z ojcem dziewczynek sprawia, że jest samotną matką wychowującą dzieci, które dodatkowo są poważnie chore. Jest to podwójnie trudna rola do udźwignięcia, ponieważ wszystkie obowiązki musi wykonywać sama, bez pomocy partnera.

Kolejną przestrzeń opuszczenia staje się wiara w kontekście religijnym. Autorka wielokrotnie w obliczu trudnych doświadczeń zмага się z dylematem wiary:

[...] ten, kto mógłby zdradzić tę tajemnicę, udaje, że mnie nie słyszy. Chodzę do jego zakładników – kapłanów i księży, pytam poprzez nich, ale w odpowiedzi dostaję święte obrazki, a czasem nawet świeczki. Ten tam na górze jest wiecznie zajęty czymś innym – rozpętywaniem wojen, zatapianiem całych miast wodą z oceanów lub lawą, w zależności od nastroju, i graniem na nosie innym, takim jak ja. On tam sobie urządza fajerwerki i bale, bawi się lusterkiem, w którym odbija się cały świat. Najpierw wyłapuje swoje ofiary, jak pająk muchy, a potem zgrabnie i sprytnie, niczym doktor z Synapsis, drażni je puszczaniem zajączków. I tak długo oślepia światłem, dopóki – bliskie popadnięcia w obłąd – owe ofiary nie padną na kolana i nie zaczną w rozpaczliwym głowie o bruk. [...] W zasadzie nikt nie nauczył Go innych zabaw, bo miał tego pecha, że powstał z niczego, i może stąd te ciągotki do psychodelii i nihilizmu<sup>40</sup>.

Przestrzeń opuszczenia to też świat opuszczony przez Boga. Bohaterka chodzi do kapłanów i księży, by za ich pośrednictwem dowiedzieć się, dlaczego Bóg wydał taki wyrok na dziewczynki, dlaczego zesłał tę chorobę. Nazywa je zakładnikami – według słownika *zakładnik* to 'człowiek zatrzymany przez terrorystę, porywacza itp., mający gwarantować wykonanie postawionych przez napastników żądań'<sup>41</sup>. W tej kwestii również doświadcza opuszczenia, ponieważ poza świętymi obrazkami i okazyjnie świeczkami, które otrzymuje, nie doczeka się odpowiedzi na nurtujące ją pytania. Zostaje z tym wszystkim sama. Bez odpowiedzi. Sformułowania: *ten tam, On* nadają jej opisowi charakter nieco mniej formalny, bardziej zwyczajny, a nawet dystansujący

<sup>39</sup> A. Szpila, *op. cit.*, s. 137-138.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 120-121.

<sup>41</sup> *Słownik języka polskiego*, s. 1256.

i zacierający podniosłą granicę pomiędzy człowiekiem a Bogiem, którego postrzega jako sprawcę nieszczęść na świecie, takich jak powodzie czy wojny. Tworzy się tutaj pewien rodzaj wartościowania – dla Boga ważniejsze i bardziej zajmujące są duże nieszczęścia, które zsyła, niż takie, które dotyczą poszczególnych jednostek.

### Wnioski

W językowym obrazie świata znaczącą rolę odgrywa nadawca komunikatu. Przedstawia on świat w taki sam sposób, w jaki go odbiera, czyli całkowicie subiektywnie, chociaż wpisuje się w uniwersum społecznych i kulturowych doświadczeń. Agnieszka Szpila w książce *Łebki od Szpilki* chorobę pokazuje w trzech kontekstach: jako nierozzerwalną i współlistniejącą z człowiekiem, jako miejsce walki i jako przestrzeń opuszczenia.

Typowy obraz choroby w kulturze ukazuje myślenie o chorobie jako o istocie żywej (są to pozostałości archaicznych wyobrażeń dotyczących choroby). Pojawiały się w tym kontekście wierzenia, że można na nią wpływać tak, jak na drugą istotę ludzką – daje to próby konkretyzacji pojęcia abstrakcyjnego, jakim jest choroba, w coś bardziej zwykłego, codziennego, normalnego. Choroba była przedstawiana jako słabość, cierpienie, dolegliwość, problem, ale też jako gość nawiedzający człowieka. Nadawano jej cechy wizualne oraz stosowano animizację, antropomorfizację lub personifikację<sup>42</sup>.

Pierwszym profilem w językowym obrazie choroby w powieści Agnieszki Szpili jest nierozzerwalność człowieka i choroby, w którym pojawiają się: przytoczone przez autorkę konotacje związane z chorobą, emocje, które pojawiają się przy odkryciu jej objawów, nawiązania do świata magicznego, metafory, nawiązania intertekstualne do historii Polski, stereotyp matki chorych dzieci. Kolejnym obrazem jest walka z chorobą, gdzie przedstawione zostają różne rodzaje walk: walka matki z ojcem dziewczynek, walka jako forma ucieczki, walka ze swoimi pragnieniami, marzeniami, egoizmem, walka o przetrwanie (metaforyczne nawiązywanie do obozów koncentracyjnych i drugiej wojny światowej), walka z lekarzami i rzeczywistością szpitalną (systemem), walka o dostęp do informacji i wiedzy na temat choroby, walka z czasem, walka z innością (oderwanie od przyjętej normy), walka bezpośrednio z dziećmi. Pojawiają się również nawiązania intertekstualne (np. do filmu), nietypowe czasowniki w formie gradacji, szeregi wyrazowe w odniesieniu do choroby. Choroba zostaje opisana także jako przestrzeń opuszczenia. Występuje tutaj klasyfikacja tych form opuszczenia na: alienację

---

<sup>42</sup> Por. M. Marczevska, *Wyobrażenia choroby utrwalone w języku polskim*, [w:] *Gawędy o kulturach*, t. 1, red. J. Szadura, Lublin 2014, s. 85-87.

przez społeczeństwo, porzucenie przez konkretnych ludzi i opuszczenie w wymiarze metafizycznym przez Boga.

Autorka książki *Łebki od Szpilki* przedstawia chorobę w całkowicie inny sposób, choć zachowuje główne cechy obecne w powszechnym doświadczeniu kulturowym, jak np. animizację choroby, antropomorfizację. Przedstawiając chorobę, posługuje się bardzo bogatym słownictwem i różnorodnymi środkami językowymi. Najczęściej pojawiającymi się zabiegami językowymi są wyliczenia, metafory, porównania, gradacja, symbole i odniesienia intertekstualne. Autorka ma szczególne upodobanie do tworzenia szeregów leksykalnych lub wyrażeniowych, gromadzi z upodobaniem nazwy, określenia i wyrażenia, intensyfikując obrazy i doznania związane z chorobą. Bardzo często tworzy metafory lub szuka porównań choroby ze współczesnymi wielkimi wydarzeniami traumy społecznej (zwłaszcza z jakimiś wydarzeniami, symbolami związanymi z drugą wojną światową), uruchamiając hiperbole indywidualnych lęków. Nawiązuje też do charakterystycznych miejsc (np. do więzień znanych na całym świecie) lub do osób (np. znanych kompozytorów, filozofów, badaczy itp.), nadając przez to chorobie przeżywanej osobiście wymiar globalny, ponadjednostkowy, a przez to silniejszy i bardziej dojmujący w wymowie. Pojawiają się również sytuacje na pograniczu świata realnego i dziecięcego świata magii. Odnosi się również do ludowych wierzeń, wierszyków, powiedzeń i frazeologizmów. Przy czym teksty kultury wykorzystuje twórczo, dokonuje ich modyfikacji, tworzy kontrasty między sielskim, bajkowym, symbolicznym, a przede wszystkim idyllicznym światem prototypowego dziecka (beztroska, niewinność, bezpieczeństwo itp.) a światem dziecka widzianego z perspektywy choroby: tragicznego, niepewnego, pełnego dziwnych zabiegów i terapii, lęków i traum, wyobcowania.

Agnieszka Szpila ma bardzo indywidualny styl pisarski, za pomocą którego przedstawia chorobę córek. Chociaż wpisuje się w powszechny styl obrazowania choroby, jednak w wielu aspektach bardzo mocno poza niego wykracza. Jej obraz choroby jest niezwykle sugestywny, dobitny i nie pozostawia złudzeń. Korzysta z mocnych zestawień wyrazistych miejsc, osób i wydarzeń historycznych, nie boi się szokujących porównań z gettem, eksterminacją, Holokaustem. Jej język opisu jest z jednej strony wyszukany, bogaty pod względem synonimii, z drugiej strony dosadny, kontrowersyjny, czasem silnie potoczny. Autorka ma bardzo bogaty, niemal erudycyjny zasób skojarzeń i odniesień do rzeczywistości w wymiarze historycznym, społecznym i filozoficznym, zmusza czytelnika do podążania za różnymi skojarzeniami i orientowania się w nawiązaniach intertekstualnych. Tekst jest nimi przepelniony w intrygującym stopniu i zapewne stanowiłby świetną bazę dla kolejnych analiz językowych, już nie tylko związanych z chorobą, ale także z innymi aspektami postrzegania świata.

## Bibliografia

- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, [w:] *Język a kultura*, t. 13: *Językowy obraz świata i kultury*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000, s. 11-41.
- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 103-120.
- Dereń E., Polański E., *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków 2008.
- Grzegorzczkowska R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 39-46.
- Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999.
- Lot nad kukułczym gniazdem*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot\\_nad\\_kuku%C5%82czym\\_gniazdem\\_\(powie%C5%9B%C4%87\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Lot_nad_kuku%C5%82czym_gniazdem_(powie%C5%9B%C4%87)) [dostęp: 26.05.2022].
- Marczewska M., *Wyobrażenia choroby utrwalone w języku polskim*, [w:] *Gawędy o kulturach*, t. 1, red. J. Szadura, Lublin 2014, s. 85-96.
- Słownik języka polskiego*, oprac. L. Drabik, A. Kubiak-Sokół, E. Sobol, L. Wiśniakowska, Warszawa 2008.
- Sontag S., *Choroba jako metafora. AIDS i jego metafory*, Kraków 2016.
- Szpila A., *Łebki od Szpilki*, Warszawa 2015.
- Wielki słownik ucznia*, red. M. Bańko, Warszawa 2008.
- Więzienie Alcatraz nie było fortecą bez wyjścia. Trzem osadzonym udało się uciec*, <https://www.national-geographic.pl/artukul/wiezienie-alcatraz-nie-bylo-forteca-bez-wyjscia-trzem-osadzonym-udalo-sie-uciec> [dostęp: 26.05.2022].
- Więzienie Guantanamo*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie\\_Guantanamo](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wi%C4%99zienie_Guantanamo) [dostęp: 26.05.2022].
- Wstęp do Holokaustu. „Określony znak”*, <https://www.dw.com/pl/wst%C4%99p-do-holokaustu-okre%C5%9Blony-znak/a-19521515> [dostęp: 7.04.2022].
- Zgólkowa H., *Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej*, Poznań 2008.
- Złota Palma*, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota\\_Palma](https://pl.wikipedia.org/wiki/Z%C5%82ota_Palma) [dostęp: 13.04.2022].

### Getto macierzyństwa. Językowy obraz choroby w książce Agnieszki Szpili *Łebki od Szpilki*

**STRESZCZENIE:** Artykuł przedstawia językowy obraz choroby oraz obraz trudnego macierzyństwa. Pierwsza część artykułu w dużym skrócie ukazuje językowy obraz świata. W drugiej części artykułu ukazana zostaje nierozdzielność człowieka i choroby – różne emocje, metafory: choroby jako walki – pojawiają się różne rodzaje walki; choroby jako przestrzeni opuszczenia – różne wymiary opuszczenia. Zwrócona zostaje uwaga także na obraz matki, która odgrywa w całej sytuacji bardzo istotną rolę.

**SŁOWA KLUCZOWE:** choroba, językowy obraz świata, dziecko

### Ghetto of motherhood. Linguistic image of an illness based on Agnieszka Szpila's book *Pins head (Łebki od Szpilki)*

**SUMMARY:** The article presents the linguistic picture of the disease and the picture of difficult motherhood. The first part of the article briefly presents the linguistic picture of the world. The second part of the article shows: the inseparability of man and disease – different emotions, metaphors; diseases as fights – there are different types of fights; disease as a space of abandonment – different dimensions of abandonment. Attention is also drawn to the image of the mother, who plays a very important role in the whole situation.

**KEYWORDS:** disease, linguistic picture of the world, child